Nr. 143. Kraków, Sroda 27 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rewolucya chłopska w Rumunii.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 27 marca).

Chłopi pod Bukaresztem.

Bukareszt. Według zgodnych doniesień z różnych stron kraju, objętych ruchem chłopskim, sytuacya staje się coraz groźniejszą. Ruch band chłopskich rozlewa się coraz szerzej po Mołdawii i Wołoszczyźnie, przybierając rozmiary wielkiej rewolucyi chłopskiej.

Olbrzymie masy chłopów ciągną na Bukareszt. — Zewnętrznych granic miasta strzeże 16.000 wojska, wewnątrz skoncentrowano do obrony miasta i zamku królewskiego. Obawiają się **krwawego starcia**, któreby miało straszne skutki. **Przed pałacem królewskim ustawiono artyleryę.** Sytuacya z każdą godziną staje się coraz bardziej krytyczną.

Krwawe starcie pod Gałaczem.

Bukareszt. Podczas gdy z północnej Mołdawii donoszą o uspokajaniu się kraju, na południu Rumunii w Wołoszczyźnie rozruchy **szerzyć się zaczynają z żywiołową siłą.** Masy chłopstwa, zorganizowanego w wielotysięczne **bandy, uzbrojonego w rewolwery, widły i siekiery, tworzą już potężną armię**, która, rozproszona na oddziały, szerzy po kraju **zniszczenie, mord i pożogę.**

Pod **Gałaczem** przyszło do **krwawego starcia**, które miało charakter **regularnej bitwy.** **Około 3000** chłopów **usiłowało wtargnąć do miasta.** Wojsko zastąpiło im drogę, przyczem **przyszło do starcia.** Chłopi, uzbrojeni w rewolwery, kosy i cepy, **uderzyli na wojsko.** Rozwinęła się **formalna bitwa**, która trwała do godz. 4 rano. Dopiero po nadejściu **artyleryi** chłopi ustąpili, zostawiając na placu **60** zabitych i około **300** rannych.

Według innych doniesień **cyfra zabitych** dochodzi 300 a rannych 800.

Bitwa pod Petrescu.

Bukareszt. Z miasta Petrescu donoszą o krwawej bitwie, jaką stoczyła banda chłopska, złożona z 2.000 ludzi, z wojskiem. Banda ta, prowadzona przez studentów, niosąc czerwone sztandary, **wpadła do Petrescu**, i zniszczyła pałac księcia Stirby. Wysłano przeciw bandzie wojsko, gdy po trzechkrotnem wezwaniu chłopi nie ustąpili, ale w dalszym ciągu rabować chcieli domy w mieście, **ruszyło do ataku na bagnety**, i dało 3 salwy, od których wielu chłopów zginęło.

Banda w pierwszej chwili cofnęła się w popłochu, ale niebawem skupiła się znowu i zwartą masą rzuciła się na wojsko. Żołnierzom **zabrakło nabojów (!)** i wskutek tego wojsko, nie mogąc strzelać, cofnęło się.

Chłopi rozzuchwaleni tem, rzucili się ze zdwojoną zaciekłością do rabowania i ustąpili dopiero, gdy wojsku nadeszła odsiecz. Żołnierze dali tym razem **6** salw, które wywołały olbrzymi popłoch. Kilkunastu chłopów padło trupem na placu. Ze strony wojska padło 7 ludzi.

W powiecie Roman.

Bukareszt. Bardzo poważną jest sytuacya w powiecie Roman, gdzie niebezpieczeństwo z każdą godziną wzrasta. Bandy chłopskie **zniszczyły kilkadziesiąt dworów** i spaliły całe osady i folwarki.

Major Górski(?), który na czele oddziału **wystąpił** przeciw bandom, został ciężko raniony w starciu. Dwaj żołnierze zostali zastrzeleni.

Położenie w Mołdawii.

Czerniowce. Odsyłanie zbiegów z Ickan z powrotem do Rumunii postępuje naprzód. W poniedziałek wysłano 200 osób. Położenie jest nieco spokojniejszem. (W Mołdawii nie w Wołoszczyźnie. Przyp. red.) — W Michajleny panuje zupełny spokój. Obecność żandarmów w Sinout okazała się zbyteczną i cofnięto ich.

Interesa austryackie zagrożone.

Berno morawskie. Izba handlowa uchwaliła ze względu na wielkie szkody wynikające dla Austryi z rozruchów Rumunii zwrócić się do ministerstwa handlu i ministerstwa spraw zewnętrznych z prośbą o interwencyę celem przywrócenia normalnych stosunków w Rumunii.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donosi nam nasz korespondent (N.) pod datą 26 b. m.:

Wczoraj o godz. pół do 1 S. Kleiman, inkasent domu handlowego R. Kriwicki, powracając z Banku handlowego z 300 rb., został napadnięty w sieni, wiodącej do kantoru, przez dwóch mężczyzn, z których jeden chwycił go za ręce, drugi przyłożył mu do skroni rewolwer i zażądał 300 rb. P. K. pieniądze oddał wraz z pugilaresem, w którym znajdował się paszport. Na prośbę jego o zwrot paszportu, bandyci powiedzieli mu, że jutro będzie mu odesłany, a tymczasem podawszy mu rękę, wręczyli na pamiątkę trzy kule rewolwerowe, poczem najspokojniej odjechali dorożką.

Wczoraj zapadł wyrok sądu polowego o napad na leśnika Majmeskuła we wsi Piotrów 18 b. m. spełniony. Do odpowiedzialności pociągnięto 33-letniego Jana Olszewskiego, 30-letniego Jana Salę, 26-letniego Tomasza Gawrońskiego i 23-letniego Stanisława Witkowskiego. Sąd wojenny, uznając winnymi Olszewskiego, Witkowskiego i Gawrońskiego, skazał ich na śmierć przez powieszenie. Sala został uniewinniony.

Bomba w warsztatach.

(Tel. „N. Reformy" z 27 marca).

Warszawa. Na kantor warsztatów gminy żydowskiej na Grzybowie popełniono dziś zbrodniczy napad.

Kilku bandytów wtargnęło do kancelaryi dyrektora domagając się pieniędzy. Gdy ten usiłował zaalarmować personal służbowy, bandyci rzucili **bombę**, która eksplodowała ze strasznym skutkiem.

Dyrektor Muszkat został **rozszarpany na miejscu**, temu samemu losowi uległ stolarz Owczarek. Rannych ośm osób.

Całe biuro uległo zupełnemu zniszczeniu.

Warszawa. (Biuro kor.) Wczoraj po południu eksplodowała przy ulicy Grzybowskiej bomba, od wybuchu której zginęła jedna osoba, a kilka odniosło rany. Sprawcę aresztowano. Przypuszczają, że zamierzonym był zamach na generała żandarmeryi, który miał przechodzić ulicą.

Warszawa. (B. kor.). Ośm osób napadło na kasę żydowskiej gminy wyznaniowej i rzuciło bombę. Zginął kasyer i druga jeszcze osoba. Kilka osób odniosło rany. — Sprawcę aresztowano.

Duma.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 marca).

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Duma obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad wnioskiem o zniesienie sądów polowych. Rozprawy mają bardzo żywy przebieg. Przychodzi do żywych kontrowersyj między członkami lewicy i prawicy. Prezydent kilkakrotnie dzwonił i wśród panującej wrzawy zwracał się do deputowanych z prośbą, aby nie odstępowali od przedmiotu rozpraw. Wniosek o zamknięcie dyskusyi został odrzucony.

Petersburg. Podczas rozprawy Dumy w dniu 25 b. m. nad zniesieniem sądów polowych przemawiali między innymi także posłowie polscy Bułat i Nowodworski.

Mowa Nowodworskiego.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu w rozprawach nad wnioskiem kadetów o zniesienie **sądów polowych** zabrał także głos w imieniu Koła polskiego warszawski poseł Nowodworski. Mowca poparł wniosek i zaznaczył, że posłowie polscy są w tym wniosku zainteresowani, jako przedstawiciele kraju, który cały znajduje się w stanie wojennym, w którym wszędzie wykonywane są wyroki śmierci, wydawane przez te sądy. Sądy wojenno-polowe winny być zniesione niezwłocznie i bezpowrotnie. Dobrze mówili mowcy poprzedni, że istnienie sądów polowych niszczy w zasadzie ustrój państwowy. Mowca przytacza dwa wypadki w Łodzi i w Puławach, gdzie już po wykonaniu wyroków śmierci przekonano się o niewinności straconych. Jeżeli obrońcy sądów polowych mówią wprost: Tutaj nie ma sądu, a jest tylko środek walki, to sama ta obrona jest surowem potępieniem tych sądów. W imię zasady, że gwałt rodzi gwałt, a jedynie sprawiedliwość zdolna jest rodzić sprawiedliwość, nie można nie znieść sądów wojenno-polowych. Niechajże one znikną z powierzchni ziemi. (Oklaski w centrum i w części lewicy).

Mowa Bułata.

Petersburg. Wśród mowców za wnioskiem o zniesienie sądów polowych zwrócił uwagę poseł Bułat, z grupy pracy, poseł suwalski, który w imieniu związku włościańskiego grupy pracy przyłączył się do wniosku o zniesienie sądów polowych, uważając, że sądy polowe — jest to tylko jeden szczególik powszechnego rozboju.

Prezes dzwoni, surowo nawołując mowcę do porządku.

Bułat w dalszym ciągu porusza sprawę stanów wyjątkowych.

Prezes zwraca mu uwagę, aby mówił tylko o sprawie obecnie roztrząsanej.

Bułat ciągnie: Do was zwracam się, przedstawiciele Związku narodu rosyjskiego, przytaczając wam listę prawdziwych Rosyan: w Wilnie — Freze, w Petersburgu — Launitz i Kleigels, w kraju nadamurskim — Unterberger i w Odessie — Kaulbars.

Prezes czyni uwagę mowcy, że wszystkie osoby wymienione są poddanymi rosyjskimi. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Bułat kończy: Wyrażam swoją radość z powodu, że ci poddani rosyjscy nie noszą nazwisk rosyjskich. (Oklaski na lewicy).

Mowa Kruszewana.

Petersburg. Podczas rozpraw Dumy w dniu 25 b. m. nad sądami polowemi rzekł Kruszewan:

„Wyrazono tu przekonanie, że nie znajdzie się poseł, któryby stanął w obronie sądów polowych, nikt jednak nie zaproponował, ażeby zwrócić się do tych szaleńców, którzy spowodowali stosowanie tych sądów. Przedtem, nim zerwie łańcuch, który przeszkadza szaleńcom przelewać krew, Duma powinna wyrazić potępienie dla niegodziwości, dla których niema nazwy w języku ludzkim. Wrzenie w naszym kraju obecnie przerzuciło się w obce strony, a kadeci nie postarali się o scharakteryzowanie położenia rewolucyi.

„Popieram wniosek zniesienia sądów polowych, gdyż włościanie sami będą wiedzieli, co im należy czynić" (Hałas na lewicy, niektórzy posłowie klaszczą).

Oświadczenie Stołypina.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Po ukończeniu dyskusyi zabrał głos prezydent ministrów Stołypin i oświadczył, że ustawa o sądach polowych jest tylko prowizoryczną. Nie mówiąc już o formalności, jest rzeczą jasną, że Duma oczekuje od rządu szczerej odpowiedzi. Otóż — powiedział minister — nie mogę wdawać się w polemikę z doświadczonymi prawnikami, „jak Maklakow", ale muszę powiedzieć, że jeżeli kraj znajduje się w niebezpieczeństwie, to muszę użyć całkiem wyjątkowych i ostrych środków. Nie ma ustawodawstwa, któreby rządowi zakazało opuścić drogę normalną, skoro organizm państwowy jest zachwiany. Są to niemiłe chwile w życiu państwa, jeżeli konieczność zmusza do tego, iż trzeba wybierać między teoryami a niebezpieczeństwem ojczyzny. Prowizoryczne zarządzenia, jak ustawa o sądach polowych, nie mogą mieć charakteru trwałych instytucyj. Muszą one powstrzymać zbrodnie. Ja mogę ustąpić, ale przez to rząd bez nadzwyczajnych zarządzeń nie utrzyma pokoju. Następnie odczytywał mowca rezolucye uchwalone na kongresach socyalistów i rewolucyonistów.

Petersburg. Wczoraj wieczorem po ukończeniu dyskusyi o sądach polowych, prezydent ministrów Stołypin udał się do Carskiego Sioła, gdzie został przyjęty na półgodzinnej audyencyi Dzisiaj oczekują oświadczenia rządu.

Panama czynownicza.

Petersburg. W zarządzie głównym rolnictwa wykryto sprzeniewierzenie na milion rubli z górą.

Machiny piekielne Wittego.

Petersburg. Wyjaśnia się, że machiny piekielne w mieszkaniu Wittego umieściła czarna sotnia.

Równouprawnienie kobiet.

Petersburg. Ministerstwo oświaty pozwoliło kobietom zdawać egzamin dojrzałości na równi z mężczyznami.

Napady na pociągi.

Petersburg. Zamaskowani sprawcy napadli koło Charkowa na pociąg osobowy, w którym znajdowało się także wojsko. Zabrali oni 10 przesyłek.

Na stacyi Murow 20 zamaskowanych ludzi napadło na personal kolejowy i poraniło go, poczem zrabowało 6000 rb.

Wybory do Sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. Przy wyborach do Sejmu finlandzkiego oddano ogółem 293.000 głosów na socyalistów, 212.000 na surmerytańczyków, 104.000 na młodofińską partyę, 97.000 na szwedzką partyę ludową i 40.000 na agraryuszów.

Wizyta eskadry rosyjskiej.

Londyn. Na zaproszenie króla Edwarda przybędzie tutaj 120 oficerów i marynarzy rosyjskiej eskadry, bawiącej obecnie w Portsmouth.

Proces Leontjewny.

(Telegram N. Reformy).

Thun, 27 marca. Na dzisiejszej rozprawie sądowej zjawił się ojciec oskarżonej, generał Leontjew.

Oskarżona odmawia wszelkich wyjaśnień co do wspólników zamachu i co do swego życia prywatnego. Przyznaje, że zabiła Müllera, dając doń 7 strzałów, poczem mówi:

„Prawdą jest, że przyłączyłam się do partyi rewolucyjnej rosyjskiej i że wstąpiłam do organizacyi bojowej. Jako członek tej partyi wykonałam wyrok śmierci, wydany przez partyę na ministra Durnowa.

„Durnowo został zasądzony za liczne morderstwa i zbrodnie, jakie popełnił na narodzie rosyjskim. Zamordowanie Müllera było rezultatem omyłki. Durnowo był złym duchem Rosyi, sprawcą jej nieszczęść, inicyatorem pogromów, uosobieniem ducha reakcyi. Jako taki musiał być skazany na śmierć."

Po przesłuchaniu oskarżonej, odczytano protokół zeznań Durnowa, z którego wynika, że nigdy nie był w Interlaken pod fałszywem nazwiskiem.

Przewodniczący (do oskarżonej): Czy pani wie, że pani zamordowała obcego, niewinnego człowieka?

Oskarżona: Wiem o tem. Nie miałam zamiaru go zamordować. Nie mogę atoli jako rewolucyonistka ubolewać nad tem, że zabiłam człowieka, należącego do społeczeństwa kapitalistyczno-burżuazyjnego.

Następnie przesłuchano cały szereg świadków. W pierwszym rzędzie koleżanki Leontjewny z uniwersytetu w Lozannie. Zeznają one, że Leontjewna była wprawdzie egzaltowaną, ale ma charakter szlachetny i jest osobą dobrą.

Opowiada dalej oskarżona, że Durnowo nawet w sferach najwyższych był przedmiotem pogardy. Car Aleksander III na jednym z aktów, przedłożonych mu przez Durnowa do podpisu, zrobił własnoręcznie uwagę: „Precz z tą świnią — precz z tą kanalią!" — Faktem jest udowodnionym, że Durnowo organizował czarne sotnie i pogromy.

Koleżanki zeznają dalej, że po powrocie z Petersburga zauważyły znaczną zmianę w usposobieniu oskarżonej. Była jeszcze więcej zdenerwowaną i egzaltowaną jak dawniej. Gdy jej zwracały uwagę, że z powodu udziału w konspiracyach rewolucyjnych, naraża stanowisko ojca swego, generała, odpowiedziała:

— Eh! co mi tam! Po jednej stronie stoi 30 milionów Rosyan, po drugiej mój ojciec — wybór chyba nie trudny.

Świadek panna Bourchon, modystka z Interlaken zeznaje, że widziała Leontjewnę na kilka godzin przed zamachem, gdyż przyniosła jej nowy kostyum. Nie zauważyła w niej żadnej zmiany ani podniecenia.

Rycerski sędzia śledczy.

Przewodniczący zarządził następnie przesłuchanie oskarżonej i świadków na szczegóły towarzyszące jej badaniu przez sędziego śledczego Lauerera i zachowaniu się tegoż względem oskarżonej.

Oskarżona zeznaje, że sędzia śledczy Lauerer nakazał ją odfotografować i wobec żołnierzy sam zdzierał z niej ubranie i szarpał ją, a gdy się broniła, kazał ją żołnierzom przytrzymać i przy pomocy kobiety więziennej zdjął z niej suknie. Podczas szamotania się oskarżona plunęła mu w twarz, a wtedy Lauerer chwycił ją za gardło i dusił.

Zeznania żołnierzy Barta i Fortingera, aczkolwiek niezupełnie jasne i zgodne, stwierdzają jednak, że oskarżona mówi prawdę.

Przewodniczący: Z zeznań tych wynika istotnie, że sędzia śledczy postąpił brutalnie i niewłaściwie.

Z dalszych zeznań świadków potwierdziło się, że oskarżona przez kilka dni nie przyjmowała pokarmów, pragnąc w ten sposób wywalczyć sobie lepsze obchodzenie się z nią w więzieniu. Lekarz, który ją po tej próbie głodowej oglądał, znalazł na jej ciele plamy.

Pytana o szczegóły tego teroru więziennego, oskarżona zeznaje, że obchodzono się z nią źle, że jej odebrano nawet biblię, aby nie mogła czytać, że jej dano odzież więzienną i dopiero później na skutek ciągłego upominania się zwrócono jej własne jej suknie.

Wezwany następnie jako świadek sędzia śledczy Lauerer, na zapytanie przewodniczącego co ma do powiedzenia na zarzuty, podniesione przeciw sobie przez oskarżoną, zeznaje chwiejnie i w znacznej części potwierdza wszystkie przytoczone wyżej fakta.

Przewodniczący: Ależ to dziwne, że w aktach i protokołach pan o tem nic nie wspomniałeś!

Czy pan zarządziłeś, aby oskarżoną żołnierze trzymali?

Świadek milczy.

Przew.: Czy prawdą jest, że pan oskarżoną chwyciłeś za gardło i dusiłeś?

Świadek: Jestem człowiekiem żonatym i mam dorosłe córki, — to wystarczy, aby mi uwierzyć, że nie mogłem nic podobnego uczynić. (Śmiech wśród publiczności).

Przew.: Oskarżona zeznała tutaj, że panu plunęła w twarz!

Świadek: Nic o tem nie wiem.

Wynikiem tego przesłuchania i odpowiedzi było, że trybunał uchwalił wdrożyć śledztwo przeciw Laurerowi o nadużycie władzy urzędowej.

Thun. Wyrok w procesie Leontjewnej zapadnie prawdopodobnie dzisiaj. Prokurator i zastępca strony domagali się ukarania Leontjewnej za morderstwo, a nie zabójstwo bez zamiaru.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 27 marca.

Rozbita ugoda.

Budapeszt. Jeden z wieczornych dzienników donosi, że rokowania ugodowe są **zupełnie rozbite.** Nie tylko o długoterminowej, ale nawet o krótkoterminowej ugodzie nie ma już mowy.

Niespodziewany ten zwrot w rokowaniach wywołał wielkie **zakłopotanie** u rządu austryackiego.

Upadek obu rządów zdaje się być nieuniknionym.

W kołach dworskich starają się przesilenie odroczć do lata.

Polepszenie płac służby pocztowej.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, dzisiaj pojawi się rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie uregulowania stosunków służbowych rozmaitych kategoryj sług pocztowych.

Strajki w Wiedniu.

Wiedeń. Strajkujący pomocnicy piekarscy odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem wszyscy mowcy przemawiali za wytrwaniem w strajku. Po zgromadzeniu urządzili oni pochód demonstracyjny w X-tej dzielnicy. Policya nie dozwoliła na przejście pochodu do dzielnic wewnętrznych. Nie przyszło do żadnego wypadku.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyły się rokowania ze strajkującymi krawcami damskimi. Przyszło do zbliżenia i strajk prawdopodobnie we czwartek będzie ukończony.

Zaburzenia w Maroku.

Tanger. Podług wiadomości z Casa Blanca, zauważyć można wśród ludności żywą agitacyę. Podnoszą się znowu twierdzenia, że przybycie francusko-hiszpańskiej policyi będzie sygnałem do pogromu Europejczyków. Wojska sułtańskie są niepewne.

Londyn. „Times" donosi z Tangeru, że bawił tam przez cały dzień jeden z morderców Francuza Carboniera. Władze wiedziały o tem, lecz nie aresztowały go.

Paryż. Izba obradowała nad sprawą zamordowania lekarza Mauchampa. Dep. Chaussier domagał się, aby Francya wylądowała wojska w Maroku. Dep. Dubiev domagał się również energicznych środków przeciw Maroku. Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że Udża będzie niezwłocznie obsadzoną, a Francya domagać się będzie odszkodowania, oraz gwarancyi bezpieczeństwa dla francuskich obywateli. Francya nie uprawia polityki zaborczej, lecz musi chronić swoich obywateli. Izba przyjęła jednomyślnie porządek dzienny, wyrażający zaufanie dla rządu.

Zajęcie Udży.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył wobec pewnego dziennikarza, że Francya **zatrzyma tak długo Udżę**, dopóki nie otrzyma zadośćuczynienia za zamachy na obywateli francuskich. Minister wojny Piquart wydał już stosowne zarządzenie **dla obsadzenia Udży.**

Paryż. (Ag. Havasa). Rząd francuski polecił zastępcom dyplomatycznym Francyi, aby mocarstwa, które podpisały traktat w Algeciras, zawiadomili o uchwale francuskiej rady ministrów w sprawie prowizorycznego obsadzenia Udży.

Londyn. „Evening Standard" donosi z Tangeru, że Udża została wczoraj obsadzona przez wojska francuskie pod wodzą Liautey.

Bułgarya przeciw anarchistom.

Sofia. Sobranie uchwali ustawę przeciw anarchistom i tym osobom, które dokonują zamachów na osobistości. Jutro nastąpi zamknięcie nadzwyczajnej sesyi sobrania.

Przypadek kolejowy.

Budapeszt. Koło stacyi Bedrecż—Hasi wykoleił się pociąg z niewiadomej przyczyny. Palacz odniósł ciężkie rany i wkrótce umarł. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzeń.

Z Towarzystwa technicznego.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło 21 marca, a później 25 b. m. pierwsze doroczne walne zgromadzenie członków we własnym budynku. Licznemu zebraniu przewodniczył prezes prof. Steingraber. Sprawozdanie roczne, rozesłane członkom na parę dni przed zdromadzeniem, przyjęto bez czytania do zatwierdzającej wiadomości. Sprawozdanie to, zbyt może jak na tak poważne i pokaźne Towarzystwo, lakoniczne, wskazuje, że w roku 1906 urządzono 21 odczytów z rozmaitych dziedzin naukowych, a przedewszystkiem zawodowych. Odbyły się dalej trzy wspólne wycieczki, w celach naukowych. Towarzystwo wydawało wspaniałe i cieszące się też wielkiem uznaniem w kołach technicznych czasopismo „Architekt"; wydawnictwo to zarówno pod względem redakcyjnym, jak i kasowym rozwijało się coraz lepiej. Urządzono następnie nieustającą wystawę budowlaną w ubikacyach parterowych własnego budynku, wystawę licznie zwiedzaną przez szerokie koła publiczności, a ułatwiającą stosunki między producentami a odbiorcami. Punktem zwrotnym w rozwoju Towarzystwa jest wybudowanie własnego domu, przy ulicy Straszewskiego. Zarząd Towarzystwa zajmował się licznemi sprawami, dotyczącemi stanowiska zawodowego techników, odbywając 21 posiedzeń, poświęconych sprawom administracyjnym. Do Towarzystwa należy 342 członków, z czego 178 miejscowych. Wreszcie sprawozdanie kończy się wspomnieniem zmarłych członków.

Sprawozdanie kasowe Tow., sprawozdanie z wyd. „Architekta" i budowy domu przedstawił referent komisyi kontrolującej inżynier p. Rolle. Obrót kasowy wydawnictwa „Architekta" wynosił 32.000 koron, zaś obrót funduszów Tow. 16.500 koron. Koszta budowy domu wynosiły 105.000 koron, a o energii i przedsiębiorczości, a również i o ofiarności członków Tow. świadczy wymownie fakt, że do budowy przystąpiono, mając własnych funduszów zaledwie 4.000 koron. Wyczerpujące sprawozdanie kasowe zakończył inż. Rolle przedstawieniem bu-

dżetu na rok 1907, przewidując obrót kasowy w poważnej wysokości 45.000 koron.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona i długa dyskusya, w której mowcy wyrażali zadowolenie z powodu tak świetnego rozwoju Towarzystwa i słowa uznania dla energicznej i pełnej poświęcenia pracy ustępującego Zarządu.

Przedstawienie rachunków budowy domu dało asumpt zebranym do urządzenia gorącej owacyi twórcy domu Towarzystwa, prof. Odrzywolskiemu. Serdeczne przemówienie przewodn. Tow. prof. Steingrabera, wyrażające podziękowanie prof. Odrzywolskiemu, przyjęli zebrani hucznemi oklaskami i okrzykami.

Przystąpiono następnie do wyborów. Przez aklamacyę wybrano ponownie prezesem prof. Steingrabera, a zastępcą prezesa prof. Sikorskiego. Do wydziału weszli: pp. Alberti Stanisław, prof. szkoły przemysłowej, Ciesielski Roman, kandydat budowlany, Grabowski Julian, kandydat budowlany, Kaczmarski Władysław, budowniczy, Kłeczek Andrzej, inżynier magistratu krakowskiego, Krzyżanowski Wacław, kandydat budowlany, Niedzielski Tadeusz, inżynier magistratu, Nitsch Leonard, inżynier i przedsiębiorca, Ordyński Tadeusz, inżynier gazowni miejskiej, Ramza Jacek, inżynier wodociągu miejskiego, Rykała Karol, inżynier budowy dróg wodnych, Śmiałowski Eustachy, emerytowany inżynier magistratu, Weinert Rudolf, inżynier kolejowy, i Żeleński Gabryel Stanisław, właściciel fabryki witraży. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: pp. Chmurski Anastazy, Kallay Fryderyk, Kurnikowski Teofil, Morawski Bolesław i Rolle Karol.

Za zasługi dla Towarzystwa nadano godność honorowego sekretarza p. inżynierowi Śmiałowskiemu, który przez lat 15 obowiązki te z wielką gorliwością i pożytkiem dla Towarzystwa sprawował.

Po zgromadzeniu tak we czwartek, jak i w poniedziałek, odbyło się zebranie towarzyskie członków. Do kolacyi, urządzonej wykwintnie przez firmę Aksmana, zasiadło kilkadziesiąt osób. Swobodna pogawędka przeciągnęła się do późnej nocy. Poruszono w niej nietylko sprawy Towarzystwa i zawodowe, ale też i ogólne. Między innemi omawiano sprawę wyborów i konieczność wysłania do delegacyi wiedeńskiej kilku techników, a to ze względu na interes kraju.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 27 marca.

Kalendarzyk kościelny: Jana Damasc. i Lidyi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 29, zachód o godz. 6 min. 1; długość dnia godz. 12 minut 32.

Teatr miejski w Krakowie: „Rycerze północy“ (popularne).

Odczyty publiczne: W uniwersytecie ludowym p. Kiernika p. t. „Poglądy na rozwój istot żywych“, o pół do 8 wiecz.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: P. Polzeniusza p. t. „Chemia życia codziennego“ (ostatni wykład z obrazami świetlnemi), w auli szkoły realnej, o 6 wiecz.

Z Towarzystw: Walne zebranie „Koła artystyczno-literackiego“ o godz. 7 wieczór.

Walne zebranie „Czytelni dla kobiet“ o godz. 6 wieczór.

Repertuar teatru lwowskiego:

We środę 27 b. m.: „Zygfryd“, opera Wagnera. (Ostatni gościnny występ Al. Bandrowskiego).

Telefon w Krakowie. Komitet wykonawczy wiecu abonentów telefonicznych, jaki odbył się w dniu 25 lutego b. r. w Krakowie, przysłał nam drukowany egzemplarz petycyi, wniesionej do ministerstwa handlu w sprawie telefonów. Postulaty, wyrażone przez wiec a ujęte w petycyi, znane są naszym czytelnikom ze sprawozdania wiecu. — Tu przypominamy tylko, że żądania ogółu abonentów telefonów w Krakowie odnoszą się do: 1) wydzielenia miasta Białej z sieci telefonów śląskich, a włączenia go do sieci galicyjskiej; 2) utworzenia w Krakowie samodzielnej dyrekcyi poczt, telegrafów i telefonów.

Komitet wykonawczy wiecu, umotywowawszy w swej petecyi ten postulat bardzo gruntownie, wnosi, by do czasu, gdy postulat ten zupełnie usprawiedliwiony, nie będzie spełniony, jak najrychlej atrybucye tutejszego naczelnictwa poczty i telegrafu rozszerzyć. W szczególności zaś winny być sprawy abonentów telefonu co do tworzenia nowych, przenoszenia już istniejących stacyj telefonicznych, tudzież zażaleń natury lokalnej, tu na miejscu w Krakowie i to z możliwym pośpiechem załatwiane.

Ustęp petycyi, traktujący o stosunkach w krakowskiej stacyi telefonicznej, jako bardzo charakterystyczny, a bardzo wymowny i najzupełniej słuszny, przytaczamy dosłownie. Ustęp ten brzmi:

„W końcu podnieść musimy powszechne nieustające żale na funkcyonowanie tutetszej centralnej stacyi telefonicznej, urągające wprost wszelkim pojęciom o pożytku, płynącym z posługiwania się tak kosztownym przyrządem, jakim jest telefon. Żale te szczegółowo wywodzić, rzecz zbyteczna — zaznaczamy tylko, że z powodu częstych omyłek i przeszkód w łączeniu, cierpliwość abonentów narażona jest na nadludzką próbę. Telefon traci racyę swego istnienia, jeżeli przy aparacie telefonicznym trzeba stać bez końca, sprzeczać się i irytować, by wreszcie obierając najpraktyczniejszą i najkrótszą drogę porozumienia, dorożką udawać się do abonenta, zamiast używać telefonu. Wszelkie skargi i zażalenia nie odnoszą najmniejszego skutku. Abonentom stale odpowiada się, że „trudne stosunki pomieszczenia stacyi uniemożliwiają lepszą obsługę“, a na rachunek tych warunków, kładzie się spokojnie wszystkie braki i przechodzącą wszelką miarę cierpliwości i wyrozumiałości ludzkiej, niedbałość obsługi telefonów w Krakowie.

W końcu komitet wyrażając obawę z powodu krążących pogłosek o zaniechaniu przez rząd budowy telefonów automatycznych, wzywa w swej petycyi ministeryum o przyspieszenie budowy nowej centrali i wyjaśnienie jaką Kraków otrzyma ostatecznie centralę: automatyczną czy zwykłą, aby donieść o tem abonentom, którzy obecnie z sieci telefonicznej mają minimalną korzyść.

Petycyę tę jak wiadomo podpisało przeszło 300 abonentów telefonicznych.

W teatrze miejskim odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 kwietnia b. r., „Uroczysty wieczór ku czci Krasińskiego“, przy współudziale wybitnych sił artystycznych lwowskich, warszawskich i miejscowych, jakoteż młodzieży szkół średnich i słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego, na dochód kolonii wakacyjnej w Porembie-Wielkiej pod Mszaną Dolną. Bilety nabywać można u sekretarza „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych“, w lokalu redakcyi „Czasu“ (ulica św. Tomasza l. 32), codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 5 do 8 wieczorem.

Z Czytelni dla kobiet. W środę 27 marca o godz. 6 wieczorem (w lokalu przy ul. Szewskiej 19) odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Czytelni dla kobiet. Przedmiotem obrad będzie zmiana kilku paragrafów statutu i zmiana nazwy stowarzyszenia. Zarząd uprasza o liczny udział członków i gości w tak ważnych dla stowarzyszenia kwestyach. W razie niedostatecznej liczby członków uchwały powzięte na zgromadzeniu, które odbędzie się o godzinie 7, będą obowiązujące dla wszystkich.

Koło akad. T. S. L. w Krakowie zebrało kwotę 16 koron do dwóch puszek nr. I i IV, podczas obchodu 113-letniej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, za co składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Tarnów, 24 b. m. (Posiedzenie Rady miejskiej). Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Burmistrz odpowiedział na interpelacyę dra Rappaporta, że magistrat przeznacza próżny budynek magazynowy policyjny na salę dla urządzenia zgromadzeń publicznych; nadto odpowiada burmistrz na interpelacyę dyr. Trochanowskiego i Szatki. Następnie uchwalono subwencyę dla wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie w kwocie 100 koron, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie magistratu o ujemnym wyniku konkursu na policyantów. Wybrano p. Sokalskiego i Rogoyskiego do komisyi ubogich, obsadzono na tajnem posiedzeniu posadę praktykanta konceptowego w osobie p. Herolda i załatwiono szereg spraw bieżących. Dla służby miejskiej, jakoteż dla ubogich uchwalono datek świąteczny w kwocie 600 kor., dla Stowarzyszenia przemysłowego stolarzy na koszta urządzenia kursu datek w kwocie 100 kor., dla Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863 50 kor., tudzież dla Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkół średnich datek w kwocie 30 kor. Następnie inżynier hydrotechnik Matakiewicz złożył sprawozdanie z dotychczasowych robót wodociągowych i zaproponował imieniem magistratu utworzenie posady inżyniera-pomocniczego na jeden rok z płacą 200 do 300 koron miesięcznie. Nad wnioskiem powyższym wywiązała się dłuższa dyskusya, w trakcie której p. Schwanenfeld postawił wniosek o połączenie biura kanalizacyjnego z biurem wodociągowem. P. Matakiewicz oświadczył, że z pomocniczym inżynierem przy pracy koło wodociągów nie byłby w stanie urządzić i przeprowadzić kanalizacyi miasta. Wobec tego oświadczenia przyjęto wniosek magistratu co do utworzenia posady pomocniczego inżyniera dla spraw wodociągowych. Równocześnie polecono magistratowi sprawę utworzenia biura kanalizacyjnego.

Pomysłowość fiskalizmu. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kilka przedsiębiorstw, uczestniczących w biurze obrachunkowem, skartelowanych austryackich przedsiębiorstw górniczych, otrzymało nakaz zapłacenia podatku zarobkowego, przypisanego temu biurowi, i to od roku 1898. Podatek ten, według „Fremdenblattu“, dochodzi do 6 i pół miliona. — Przedsiębiorstwa te zwróciły się do władz podatkowych z przedstawieniem, że biuro obrachunkowe nie jest wcale przedsiębiorstwem, mającem na celu zarobkowanie, lecz służy jedynie dla celów kontroli i statystyki. Ostateczna decyzya władzy podatkowej jeszcze nie nastąpiła.

WIKTOR RYSZKOW.

Jednemu szydła golą...

Tłomaczył z rosyjskiego **Józef Radwan.**

(Ciąg dalszy.)

Nastały czasy nadzwyczaj przygnębiające. Przez całe trzy miesiące departament był bez głowy, bez dyrektora i nikt nie miał pojęcia, kto będzie mianowany na miejsce Dokładowa. Pełnił obowiązki Raportow; wszyscy byli jednak z góry przekonani, że jego nie zamianują. On należał do rzędu tych ludzi, którzy kończą swą karyerę w gabinecie wice-dyrektora. Posada naczelnika stołu wakowała również. Wice-dyrektor specyalnie forytował Woschodiaszczewa; młody człowiek mógł łatwo przeczytać z jego twarzy: „Co się pan ociągasz?! Teraz, kiedy jestem wice-dyrektorem i dyrektorem, łatwo mogę wykonać twoje pragnienia... lecz drugi krok następuje po pierwszym, zrób pan pierwszy, a ja wtedy uczynię drugi“... Słowem, sytuacya była nadzwyczaj naprężona.

Tymczasem Mimoczce prywatnej „znudziło się czekać“, prosiła już rodziców, aby wydali ją za Pola, nie czekając nominacyi, i rodzice zgodzili się na to, Bo, proszę państwa, jak się tu nie zgodzić? Po śmierci dziadka Dokładowa nadzieje na prędki awans Pola znikły. Oprócz tego kiedyś Pol, pod wrażeniem chwili, opowiedział chytre zakusy swego wice-dyrektora... Rodzina Mimoczki trochę stchórzyła: konkurent mógł odpaść.

Koniec końców Pol wniósł podanie o „pozwolenie zawarcia małżeństwa“.

Bomba pękła. Wice-dyrektor zzieleniał ze złości, ale pozwolenia udzielił.

„Dopóki ja będę wice-dyrektorem, ty nie zostaniesz naczelnikiem stołu!“ — pomyślał, patrząc na Wchodiaszczewa z nieopisaną wściekłością. „Wiem, wiem o tem“, pomyślał w duszy Pol i mało co nie zapłakał. Urzędnicy umieją dobrze czytać z oczu swych zwierzników.

Na drugi dzień Raportow, spotkawszy się z Polem, podał mu tylko dwa palce, a w tydzień później zaledwie kiwnął mu głową na jego ukłon, bez podania ręki, jak innym pomocnikom... Na zajęcia wieczorne zapraszał do siebie teraz pomocnika naczelnika stołu Sztuczkina... Odtąd Sztuczkin chodził z głową podniesioną do góry, Wchodiaszczew zaś z nosem spuszczonym na kwintę...

Wtem... zawsze zdarzy się jakieś „wtem“. Wtem dyrektorem departamentu rodzinno-gospodarczego mianowano młodego dygnitarza, byłego wojskowego, rzeczywistego radcę stanu Wyskoczkina. Pol był w siódmem niebie! Wyskoczkin był rodzonym wujem jego narzeczonej „Mimoczki prywatnej“... Tyle razy widział się i rozmawiał Pol z nowym dyrektorem u przyszłych teściów... Pol jednakże był człowiekiem taktownym i ostrożnym, dlatego więc ani pary z ust nie puścił o tem w departamencie. Z jaką pogardą ukrytą spoglądał teraz na wice-dyrektora: „Teraz zobaczymy, kto mocniejszy... Za lat parę ja będę siedział w twoim gabinecie!“ „Pan Bóg zawsze błogosławi żonatym!“, śmiejąc się, powtarzał słowa Raportowa.

Nowy dyrektor objął obowiązki. Po trzech tygodniach wice-dyrektor przedstawił raport w sprawie wakującej posady naczelnika stołu i zaraz zameldował, że na tę posadę rekomendować może tylko Sztuczkina, pomocnika naczelnika stołu, urzędnika pracowitego, zdolnego i zupełnie zasługującego na awans.

— Nie, kochany Siemionie Pietrowiczu! — niespodzianie przerwał dyrektor. — Na pierwszą znajomość... Powiem więcej — zrobi mi pan olbrzymią przysługę, że pozwoli pan zamianować mego kandydata... Będę panu bardzo obowiązany!... Wiem, wiem, że wszyscy urzędnicy, rekomendowani przez pana, okazali się pracowitymi i zdolnymi Doniesienjew, Soobszczenjew i Otnoszenjew... To prawdziwa ozdoba naszego departamentu... A zresztą ja chcę zamianować człowieka, który, o ile słyszałem, również cieszył się pańskiemi względami...

— Czy mogę się zapytać o jego nazwisko?

— Wchodiaszczew. Poznałem go u swojej siostry, z której córką się żeni... Zupełnie się zgadzam z panem, że jest to młody człowiek nadzwyczaj miły i odpowiedni na to stanowisko... Tak, tak, już tak być musi kochany panie. Bądź pan łaskaw zaraz przygotować nominacyę, abym ją dziś jeszcze podpisał...

Wychodząc z gabinetu dyrektora Raportow spotkał Pola. Witając się z nim winszował mu „serdecznie“ i ściskał rękę, jednocześnie jednakże pomyślał w duchu: „A to kanalia“...

„Widzisz stary lisie, nie udała ci się sztuczka“! myślał Pol, dziękując równie serdecznie za „szczerego serca“ pochodzące życzenia Raportowa. (Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Michał Konopiński.**







Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.